Nr 6. Kraków, dnia 5-go czerwca 1930. Rok IV. (XII)

ROBOTNIK-CHEMIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE, AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Redakcja Administracja Kraków Al. Z. Krasińskiego 16.

Wychodzi 5-go każdego miesiąca.

PRENUMERATA: Numer pojedynczy 15 gr. Kwartalnie . . . . 45 gr.

Redaktor ZYGMUNT BOCIAN.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Wyścig pracy i jego skutki.

Kapitalizm po wojnie rzucił się do wyścigu pracy. Zastosowano technicznie najbardziej udoskonalone maszyny, wprowadzono słynną naukową racjonalizację pracy. Wyciągnięto pracę robotnika akordami, premjami, zastosowaniem chronometra. Uczyniono wszystko, aby produkcję podnieść do maksymalnych granic. Zaczęła się hurra-produkcja. Nie zastanawiano się nad tem, gdzie i kto spożywać będzie te produkcje. Rynki zbytu dla Europy i Ameryki po wojnie zmniejszyły się. Wielki przedwojenny rynek zbytu, jakim była Rosja i cały daleki wschód — odpadł po wojnie. Rosja, Chiny, Japonja i t. d. wybudowały własny przemysł na pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania. Kapitalizm europejski i amerykański nie zastanowił się nad tem, lecz produkował bezmiary, bez obliczenia.

Skutek tego wyścigu pracy, tej hurra-produkcji jest dziś tego rodzaju, że poprzez całą Europę i Amerykę przewala się kryzys przemysłowy. Magazyny fabryczne są przepełnione, surowców i gotowych towarów fabrycznych nagromadziła się cała masa, a równocześnie jest w Europie i Ameryce około 12 miljonów ludzi bez pracy, cierpiących straszliwą nędzę. 12 miljonów robotników znosi głód i nędzę dlatego, że zadużo zrobili i dlatego, że były ogromne na świecie urodzaje, które obniżyły cenę płodów rolnych i zubożyły rolników, osłabiając ich siłę nabywczą.

Oto do jakich potwornych rezultatów doprowadził kapitalizm europejski i amerykański szerokie warstwy ludowe, dzięki swej chaotycznej, nieobliczalnej, bezplanowej polityce wytwarzania, obliczanej wyłącznie na zysk.

Kapitalizm z jednej strony produkował bez końca, a z drugiej strony wyzyskiwał robotników, płacąc mizerne zarobki. Wskutek tego masy robotnicze ograniczyły spożycie, mniej kupowały, konsumcja spadła. W Polsce szczególnie kapitaliści obok wyciągania pracy płacili głodowe płace i zniszczyli to co jest podstawą przemysłu — konsumenta.

Tego rodzaju bezplanowa polityka wytwórcza i wyzysk klasy robotniczej, musiały doprowadzić do kryzysu nadprodukcji i konsumcji. Podobne kryzysy były już przed wojną prawie co 10 lat i będą się powtarzały tak długo jak długo będzie na świecie ustrój kapitalistyczny, jak długo kapitalizm będzie jedynym producentem przez nikogo nie kontrolowanym.

I oto dlatego socjalistyczna klasa robotnicza walczy o przekształcenie obecnego ustroju kapitalistycznego, że ustrój obecny sprowadza na ludzkość pracującą kryzysy, głód, wojny i wszystkie następstwa tych nieszczęść. Dlatego różnimy się od różnych grup w rodzaju Chrześcijańskich Związków lub N. P. Rowskich, że te ostatnie domagają się tylko pewnych reform w kierunku poprawy, a my, socjaliści uważamy, że ustrój kapitalistyczny jest tak przegniły sam w sobie, że żadne plastry w postaci reform nie uleczą go i nie zapewnią ludzkości trwałego dobrobytu, że jedynie zniesienie ustroju kapitalistycznego i zaprowadzenie socjalistycznego ustroju jest ratunkiem ludzkości.

Kapitalizm, to garść bogaczy, zorganizowana w trusty, kartele i syndykaty, wytwarzająca towary przemysłowe, za które dyktuje ceny, jakie chce i wyzyskuje klasę robotniczą, wywołując co pewien czas kryzysy, zastoje, albo wojny o rynki zbytu. Kapitalizm, jak polip omotał ludzkość, uciemiężył, władze zdobył i wysysa z ludzkości krew i soki żywotne.

Tylko socjalistyczne postulaty, wprowadzone w życie mogłyby ograniczyć wyzysk i ukrócić zbrodnicze następstwa kapitalistycznej

gospodarki. W pierwszym rzędzie podniesienie płac robotniczych, skrócenie czasu pracy do 7 godzin dziennie, kontrolą zysków i kontrola nad produkcją ze strony państwa i konsumentów oraz udział w zyskach klasy robotniczej.

Jeśli kapitalizm na tę drogę nie wkroczy, lecz nadal kurczowo trzymać się będzie starych zasad: jaknajwięcej produkować, jak naj większy zysk, jaknajmniej płacić robotnika i jaknajdłużej pracować — to kryzys światowy w przemyśle będzie się pogłębiał.

W Polsce kryzys ma szczególne silne napięcie, a to dzięki sanacyjnej gospodarce rozrzutnej. Dowodzi tego sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Sanacja stara się wytłumaczyć, że jedyną przyczyną kryzysu u nas jest światowy kryzys, nie chce się uderzyć w piersi i przyznać do zawinienia zaostrzenia kryzysu.

Klasa robotnicza czyni jednak odpowiedzialnym rząd za przeżywany ostry kryzys i jego skutki.

Zamęt.

Na żądanie ⅓ posłów lewicy p. Prezydent zwołał nadzwyczajną sesję Sejmu na 23 maja, lecz natychmiast po otwarciu sesji p. Prezydent za poradą p. Sławka sesję odroczył na 30 dni.

W ten sposób jeszcze raz naciągnięto przepis konstytucji dla własnych politycznych celów obozu pomajowego, albowiem Konstytucja wyraźnie nakazuje zwołanie sesji, a zatem i odbycie się sesji.

Urządzono jeszcze jedną szopkę z parlamentem, wywołując dalsze zaostrzenie stosunków politycznych w okresie przeżywanego ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Społeczeństwo, nękane kryzysem, którego skutki najboleśniej odczuwa klasa robotnicza i biedne chłopstwo, straciło wiarę, że rząd obecny upora się z kryzysem. Natomiast Sejm w opinji najszerszych warstw ludowych, jest tą jedyną instancją, która zdolną jest wyprowadzić społeczeństwo z katastrofy gospodarczej — jeśli tylko Sejm miałby możność normalnego obradowania.

To też do zwołania sesji Sejmu społeczeństwo przywiązywało wiele nadziei. Niestety jeszcze raz niedopuszczono Sejmu do obrad nad palącemi zagadnieniami kryzysu, nad złagodzeniem straszliwej nędzy mas ludowych.

I jak teraz pogodzić jedno z drugiem? Minister handlu i przemysłu p. Kwiatkowski na konferencji ze sferami gospodarczemi w dniu 8 maja b. r. wygłosił przemówienie o kryzysie i w zakończeniu tego przemówienia apelował do wspólnego wysiłku: społeczeństwa, organizacji gospodarczych i rządu w walce z kryzysem. „Pozytywną rzeczą w walce z kryzysem jest wspólna wytężona praca i tej pracy w imię powszechnego dobra musimy się domagać od wszystkich zainteresowanych czynników. Oto najlepszy program na dzień dzisiejszy“. — Tak zakończył minister Kwiatkowski swoje przemówienie w dniu 8 maja, a 23 maja, kiedy zebrał się Sejm, aby radzić nad kryzysem, uniemożliwiono mu obrady odroczeniem.

Cóż to za „wspólny wysiłek?“.

W przemówieniu tem p. Kwiatkowski nakreślił wytyczne rządu, w walce z kryzysem, które podniósł do godności zasad. Jako pierwszą zasadę postawił p. Kwiatkowski pokój i powiedział: „Przyszłość naszą budujemy na trwałym pokoju, pokoju politycznym i pokoju gospodarczym, a w utrzymaniu go widzimy najistotniejszą naszą rację“.

Więc z jednej strony minister sanacyjnego rządu głosi zasady pokoju politycznego i gospodarczego, a z drugiej strony ten sam rząd prowadzi walkę ze Sejmem, a sekunduje mu cała sfora płatnych pismaków. Z drugiej strony pismo sanacyjne „Nowa Kadrowa“, mieszczące się w gmachu Głównej Komendy Policji Państwowej w Warszawie, tak plwa na Sejm:

„Sejm i Senat to wyraz najwyższego chamstwa w stosunku do Ukochanej przez nas Osoby Komendanta, któremu kiedyś „raczyli łaskawie uchwalić“, że dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

O, gorzka ironjo! oni, te zaplute karły, pozwalają sobie kazuistycznie umniejszać zasługi Tego, Który od dzieciństwa poświęcił wszystko dla Polski! Na kolana was przed Nim postawić. Czy pozwolimy nadal, my, którzy Polskę nie dostaliśmy za darmo, aby nas ta zgraja uważała za swych parobków?

Wszak trudno jest wymagać od tej menażerji, pełnej złośliwych małp i gadów, jad sączących, aby mogła zrozumieć Wielką Myśl Komendanta.

Z takiemi kanaljami z pod ciemnej gwiazdy należałoby raz skończyć i dając odpowiedni „środek“ na ich „obstrukcję“, nauczyć ich jak mają szanować to Wielkie Imię. — Gdzieindziej za takie bluźnierstwa dawnoby takie ananasy dostały to, co im się słusznie należy.

Takie szuje powinny być wzięte za mordę króciutko, przy samym pysku“.

Po tak soczystych wywodach konkluzja:

„My „nowi ludzie“ pod przewodem naszego Wielkiego Wodza, poprowadzimy Naród Polski ku wyżynom“. Ku wyżynom! — ci czciciele rynsztokowego żargonu. I poco?

„Musimy znaleźć takie formy bytu państwowego, w którym mniejszość, urobiona i uświadomiona przez swego ukochanego Komendanta, będzie wychowywać cały Naród Polski w imię dobra i rozkwitu naszej pięknej Ojczyzny“.

A jakież to mają być środki wychowawcze, stosowane przez mniejszość wobec większości narodu?

„Strzaskanie sejmu i senatu wraz z konstytucją

marcową i innemi przybudówkami i ustanowienie nowego porządku — oto pilna dla Polski konieczność!

Przed koniecznością tą nie wolno się cofać, choćby przyszło torować jej drogę ołowiem i pałką".

Ołowiem i pałką!

I mówią, że piłsudczycy nie mają programu, ani metody ustalonej działania. Może nie mówią, ale mają. Liga Mocarstwowa wygadała się:

Ołowiem i pałką!

Oto hasło rzucone z łamów „Nowej Kadrowej". Adres Redakcji: Warszawa, Nowy Świat 67. — Gmach Komendy Policji Państwowej.

Wynik plebiscytu w przemyśle naftowym.

Według postanowienia umowy z Izbą pracodawców naftowych odbył się plebiscyt robotników naftowych. Okręg Borysław, Drohobycz ze Schodnicą i Stryjem głosował w dniu 14 maja, okręg Bitków i Rypne 21 maja, a okręg Krośnieński z Dziedzicami i Trzebinią w dniu 28 maja.

Przez głosowanie robotnicy mieli rozstrzygnąć, czy z 1% odprowadzanego na budowę Domów Ludowych ma się dać część Związkowi B. B. S. i ile. W umowie zastrzeżono, że jeśli Związek B. B. S. nie otrzyma przynajmniej 20% głosów, to żadnego udziału w funduszu z 1% nie będzie miał, a jeśli otrzyma ponad 20% głosów, otrzyma w stosunku procentowym do ilości głosów część z wymienionego funduszu.

Związek B. B. S. wystąpił do wyborów z listą Nr. 1 i z hasłem budowy domów dla robotników za otrzymane pieniądze. Zaś klasowe Związki socjalistyczne miały listę Nr. 2 i żądały dalszego odprowadzania 1% na budowę Domów Ludowych w przemyśle naftowym.

Związek B. B. S. rozpoczął szaloną agitację za swoją listą przy pomocy wielkich sum pieniężnych z niewiadomych źródeł i przy pomocy masy agitatorów i uzbrojonych bojówek oraz wielkiej ilości odezw, ulotek i jedniodniówek. Do Borysławskiego przyjechał na agitację niemal cały klub poselski B. B. S. Nadto na pomoc B. B. S. pospieszyły władze, czyniąc im wszelkiego rodzaju ułatwienia. A wreszcie z pomocą podążyło także wielu dyrektorów, kierowników i urzędników kopalń, warsztatów i rafinerji. W wielu przedsiębiorstwach pod terrorem, pod groźbą utraty pracy zmuszano robotników do głosowania na 1-kę. W wielu przedsiębiorstwach kierownicy techniczni, bezpośredni zwierzchnicy robotników, rozdawali robotnikom odezwy 1-ki i kartki do głosowania z 1-ką, przyczem „dawali im do zrozumienia" jak mają głosować.

W tych warunkach walka z B. B. S. była trudna.

Pomimo to wynik głosowania przyniósł porażkę B. B. S., zawiódł ich przewidywania: liczyli, że otrzymają około połowy głosów, a tymczasem otrzymali 20.9% głosów.

Według danych nieoficjalnych, zebranych przez klasowe Związki, wynik głosowania przedstawia się następująco:

Ważnych głosów oddano:

	na 1-kę	na 2-kę
W okręgu Borysławskim	1.854	5.232
„ Bitkowskim	51	605
„ Rypne	25	284
„ Krośnieńskim	425	2.657
Razem:	2.355	8.878

Zatem na listę Nr. 1 padło tylko 20.9% głosów, a na listę Nr. 2 — 79.1% głosów.

Dane powyższe nie są ostateczne i mogą ulec zmianie, albowiem część głosów zakwalifikowano do unieważnienia, o czem zdecydować ma Główna Komisja Wyborcza, która oficjalnie ogłosi wynik plebisytu. W każdym razie stosunek procentowy głosów na 1-kę i 2-kę nie wiele się zmieni. Może się ten stosunek zmienić o ile Główna Komisja wyborcza unieważni wybory w niektórych firmach z powodu teroru i nadużyć. W tym kierunku przedstawiciele klasowych Związków mają zgłosić wnioski o unieważnienie wyborów w niektórych przedsiębiorstwach.

Dochodzą nas bowiem skargi ze strony robotników, że w kopalni firmy „Limanowa" w Borysławiu i w państwowej rafinerji „Polmin" w Drohobyczu oraz w Stryju i Trzebini, działy się nadużycia, polegające bądź to na teroryzowaniu robotników lub wywieraniu ze strony administracji przedsiębiorstw nacisku na robotników, aby głosowali na 1-kę.

Po przeprowadzeniu w tym kierunku dochodzeń, ogłosimy wszystkie wypadki nadużyć z podaniem nazwisk urzędników technicznych, którzy wbrew nakazowi bezstronności agitowali na 1-kę.

Aczkolwiek nie posiadamy jeszcze szczegółowych wyników głosowania w poszczególnych firmach, co ogłosimy dopiero w następnym n-rze, to z dotychczasowych danych wynika, że największa stosunkowo liczba głosów na 1-kę padła w rafinerjach w Drohobyczu, w kopalni „Limanowa" w Borysławiu (około 500 głosów na 1-kę). Zaś w okręgu Krośnieńskim największą liczbę głosów uzyskała 1-ka w rafinerji w Trzebini.

Dla ilustracji podajemy wynik głosowania w rafinerjach okręgu Krośnieńskiego:

	na 1 kg	2 kg
W rafin. Jedlicze	0	231
„ Skawina	0	51
„ Limanowa	1	284
„ Vacuum w Czechowicach	6	269
„ Libusza	21	186
„ Glinik Marjampolski	130	174
„ Trzebinia	128	105

Dom Robotniczy w Skawinie

im. Ignacego Daszyńskiego.

Robotnicy fabryki szamotów i cykorji Francka w Skawinie, zorganizowani w naszym Związku, podjęli piękne dzieło budowy własnego Domu Robotniczego i w tym celu opodatkowali się w wysokości 1% od płac. Z uzbieranych pieniędzy zakupiono parcele obok kościoła za 7.500 zł., a natępnie dokupiono drugi kawałek parceli za 3.800 zł. Na zakupionej parceli zgromadzono już materjału budowlanego i w niedługim czasie pocznie się budowa.

Akcją budowy kieruje wybrany przez robotników Komitet budowy Domu Robotniczego.

W dniu 22 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu, na którem jednomyślnie uchwalono przez aklamację nast. wniosek:

„Komitet Budowy Domu Robotniczego w Skawinie, w uznaniu zasług nestora i wodza socjalizmu polskiego oraz długoletniego posła naszego okręgu, obecnie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej tow. Ignacego Daszyńskiego, który całe swoje życie, wiedzę i siły poświęcił klasie robotniczej, uchwala mający się wybudować Dom Robotniczy w Skawinie nazwać imieniem Marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego.

O powyższej uchwale powiadomiono Marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego, z prośbą o wyrażenie zgody tow. Daszyńskiego na nazwę Domu Robotniczego Jego Imieniem, na co tow. Daszyński wyraził swoją zgodę.

Zaznaczyć należy, że robotnicy początkowo wystąpili do Gminy m. Skawiny o bezpłatne oddanie parceli miejskiej pod budowę. Zarząd miasta przychylnie się do tego życzenia odniósł, lecz ks. Stojanowski robił wszystko, aby robotnikom nie dać zadarmo parceli pod budowę własnego Domu. To też buntował radnych i sabotował, dekompletował wszystkie posiedzenia Rady miejskiej, na których miało się uchwalać oddanie parceli robotnikom.

Ks. Stojanowski przechytrzył się jednak w swej polityce. Sądził, że jeśli Gmina nie da parceli zadarmo, to robotnicy nie będą budować. Tymczasem robotnicy zakupili parcele i to naprzeciwko kościoła pod nosem ks. Stojanowskiego. Wtedy się dopiero ten duszpasterz spostrzegł jak sobie zaszkodził. Wtedy sam zaczął zabiegać, aby robotnicy zrzekli się kupionej parceli, a wzamian miał się ksiądz wystarać o inną parcelę od Gminy. Sprawę przewlekano, chciano dać robotnikom grunt mokry lub nierówny. I kiedy Komitet budowy przekonał się, że Zarząd miasta chce robotników wystrychnąć na dudka przy zamianie gruntów, zerwano wszelkie pertraktacje o zamianę gruntu i Dom Robotniczy stanie na zakupionej parceli obok kościoła, na tym gruncie, który kupili robotnicy i jest ich własnością.

* * *

Komitet Budowy Domu Robotniczego w Skawinie składa tą drogą podziękowanie p. Walterowi Franckowi, generalnemu dyrektorowi fabr. Francka, za złożoną ofiarę na budowę Domu Robotniczego w kwocie 2.000 zł.

Za Komitet Budowy:
Wł. Matula, przewodniczący; **J. Wrona,** skarbnik; **T. Galaciński,** sekretarz.

Do niezorganizowanych!

Towarzysze!

Przez Polskę przewala się straszliwy kryzys, bezrobocie, niskie zarobki, obrywanie płac robotniczych, przedłużanie czasu pracy, zamachy na ustawy socjalne — oto bicze, które bezlitośnie smagają klasę robotniczą.

To też ogół robotników niszczeje, głoduje i marnieje. Pracuje ciężko, ponad siły, niszczy zdrowie i siły, zdziera się, a za to ma psią zapłatę, urągowisko fabrykanta i jego poganiacza i w domu nędze, narzekania żony i dzieci.

Psie życie wiedzie nasz robotnik!

Czyż tego nie czujecie, nie widzicie wokół siebie tego bezmiaru nędzy?

Czyż nie zastanawiacie się nad tem?

I któż ma bronić robotnika w tych czasach, kto ma stawać w jego obronie?

Tylko sami robotnicy muszą się bronić, przez organizację, przez zjednoczenie się wszystkich robotników w Związku, przez wspólną walkę w jedności i zgodzie.

Te niezbitą prawdę tyle razy już słyszeliście i nikt z Was, Towarzysze niezorganizowani, nie może jej zaprzeczyć, a jednak bardzo wielu robotników nie należy do Związku, stroni od organizacji.

Towarzysze! Wielu z Was bardzo często korzysta ze zdobyczy, które Związek wywalczył, przyjmujecie chętnie przez Związek wywalczone poprawy, a jednak nie dokładacie nic do tej walki o poprawę. Wszak czemwięcej byłoby płatnych członków Związku, tem większa byłaby siła tego Związku i tem większe zdobycze i zyski wszystkich robotników.

Czyż Wam, Towarzysze nie wstyd, że jesteście kłusownikami, że korzystacie, a sami do tych korzyści nie przyczyniacie się bodaj tą składką miesieczna do Związku. Przecież za te 2.20 zł. lub

1.60 zł. albo 1 zł. miesięcznie nic nie sprawicie, nie zaoszczędzicie, najwyżej wypalicie jedną lub dwie paczki papierosów mniej na miesiąc.

Czyż to tak wielka ofiara z Waszej strony, której nie możecie ponieść dla własnego i braci Waszych dobra?

Zastanówcie się, pomyślcie, a wierzymy, że rozum i uczciwość Wam odpowie, iż obowiązkiem Waszym robotniczym jest popierać organizację robotniczą nietylko moralnie, lecz i materjalnie.

Obyście to zrozumieli i spełnili, a wówczas rosnąć będzie siła Związku na pożytek wszystkich robotników. **Stary Związkowiec.**

Wiece plebiscytowe.

B. B. S. pod ochroną bagnetów.

Posłowie i agitatorzy B. B. S., urządzali w przemyśle naftowym zgromadzenia plebiscytowe pod ochroną policyjnych bagnetów z obawy przed gniewem klasy robotniczej.

W Gliniku Marjampolskim w dniu 26 maja zwołali bebesowcy zgromadzenie, na które wraz ze szpiclami stawiło się 17 osób. Przemawiała posłanka Praussowa i p. Downarowicz, współwłaściciel kop. nafty „Elin" w Iwoniczu.

Podczas tego zgromadzenia B. B. S. całe kasyno robotnicze było obstawione policją pod bagnetami, która nie dopuściła na salę robotników socjalistów.

Na czele oddziału policji, pilnującej p. Praussowej i p. Downarowicza stał komisarz policji i przedstawiciel starostwa, a także stało w pogotowiu auto policyjne.

Przed domem, w którym odbywało się zgromadzenie B. B. S. demonstrowała liczna grupa robotników socjalistów. Po zgromadzeniu p. Praussowa i Downarowicz opuścili salę pod ochroną komisarza policji.

Kiedy p. Praussowa i Downarowicz znaleźli się przed domem nadeszło dwóch dyrektorów rafinerji „Galkar" i uniżenie przywitali p. Praussową, całując ją demonstracyjnie przed robotnikami w rękę, a następnie zaprosili ją na kolację do kasyna urzędniczego.

Ładna frakcja „rewolucyjna" całująca się z dyrektorem w oczach robotników. Tfu!

W Libuszy miało się odbyć w dniu 26-go zgromadzenie, na które przybył tow. Bocian, lecz starostwo pod błahemi pozorami, nie zezwoliło na zgromadzenie i nasłało kilku policjantów pod bagnetami celem niedopuszczenia do zgromadzenia.

Z tego powodu musiano odbyć zgromadzenie za zaproszeniami, co nastręczyło wiele trudności, gdyż policja cały czas asystowała w sąsiedniej ubikacji.

Na zgromadzenie to przybył także tow. poseł Ciołkosz i obszernie omówił rolę B. B. S. w ruchu robotniczym.

W Jedliczach B. B. S. zapowiedziała zgromadzenie na dzień 27 maja z udziałem p. Praussowej. Dyrekcja rafinerji zmusiła Zarząd TUR. do udzielenia im sali TUR. w domu fabrycznym. Wszystko przygotowano. Stawiło się około 20 policjantów pod bagnetami z komisarzem powiatowym i komisarzem starostwa. W oznaczonym dniu p. Praussowa jednak stchórzyła i wogóle się w Jedliczach nie pokazała.

Robotnicy tłumnie się zeszli, nawet z sąsiednich okolic. Wtedy zagaił zgromadzenie tow. Tabich, robotnicy wybrali prezydjum w osobie tow. Gajdy, poczem tow. Bocian wygłosił świetny referat o znaczeniu plebiscytu, o B. B. S. i jej protektorce sanacji oraz o rządach sanacyjnych i skutkach tych rządów.

Zgromadzeni jednomyślnie uchwali rezolucję, potępiającą rozbijacką robotę B. B. S., wyrażającą pełne zaufanie P. P. S. i Komisji Centr. Zw. Zaw. oraz postanawiającą głosować na Nr. 2.

Napróżno przewodniczący tow. Gajda zapraszał do dyskusji przeciwników z B. B. S. i szukał ich wzrokiem po kątach sali — nie było, nie odważyli się.

Napróżno prosił ich tow. Tebich i tow. Bocian, żeby wyszli, że im włos z głowy nie spadnie. Ani rusz. Nie przyszły, hycle!

W Potoku zjawiła się p. Praussowa i urządziła zgromadzenie, przyszło 35 robotników, chcieli formalnie wybrać prezydjum, ale p. Praussowa „postawiła się", że ona będzie przewodniczyć, przemawiać i głosu udzielać. Jednak w Potoku, choć to dziura, nie trafiła na głupich, lecz na świadomych robotników, którzy jej po swojemu powiedzieli: jak nie, to nie będziesz pani gadać, bo nie pozwolimy i kwita, a jeślibyś pani nie była kobietą, tobyś i oberwała coś nie coś. I jak ci kobieto nie wstyd, tak się włóczyć po zebraniach i zbierać od robotników wymyślania i znosić jak robotnicy plują ci, pani w twarz. Po takiej mniejwięcej przemowie i dosadniejszych porównaniach p. Praussowa chciała się z czegoś tłumaczyć, zdążyła tylko oświadczyć, że B. B. S. niema nic wspólnego z Czumą i ze sanacją, a później robotnicy ją wyśmiali i z gwizdem wyprowadzili.

Ciekawe jednak, że p. Praussowa publicznie

wypiera się Czumy, a ten gagatek w tym samym czasie w Trzebini przemawia w imieniu B. B. S. i agituje na 1-kę.

Czuma upadł już tak nisko, że nawet taka partja zbirów i pałkarzy, jak B. B. S. także go się wypiera.

W Krośnie na Kleinówce odbył się ogólny wiec plebiscytowy w niedzielę 25 maja, lecz po przemówieniu tow. dra Szumskiego, komisarz starostwa wiec rozwiązał i drugiego mówcę tow. Bociana, który chciał przemawiać ściągnęła policja ze sceny, a jednocześnie kordon policji z bagnetami z za sceny ławą ruszył na zgromadzonych, wypierając ich z sali.

Oburzenie było ogromne, ledwo udało się przywódcom powstrzymać robotników od ataku na policję, bo gdyby tak na siłę przyszło, to byłoby źle, bo policjantów było ze 12 a robotników z 800 chłopa, zdecydowanego na wszystko.

W Czechowicach także p. Praussowa próbowała szczęścia. Przyjechała, ktoś jej powiedział, że tam jest także jakaś rafinerja Vacuum — i sądziła, że tam napewno ludek ciemny i potulny. Zwołała wiec, ludzie przyszli, prezydjum wybrali i z punktu p. Praussową powitali okrzykiem: „Oddaj mandat, ty taka, owaka, pierońska, pójdziesz stąd. I poszła. Bo cóż miała robić. Pełna sala robotników zawrzała gniewem i sypała przekleństwami i pluła i krzyczała: „Precz nam z oczu“.

Poszła, czy zawstydzona, nie wiadomo, bo nie wiemy, czy p. Praussowa ma trochę wstydu.

Przekonała się, że Czechowice, to nie ciemna Pipidówka, lecz socjalistyczna twierdza, że ślązacy nie jednego zdrajcę już wykurzyli i nieraz jeszcze wykurzą i nie lubią słuchać bredni.

Ach! te niewdzięczne Jarki, Szermańscy, Szypuły, Borgiely i t. d.

Nadmienić należy, że z p. Praussową włóczył się także p. Burda, ale nie wszędzie się pokazał. Nie przemawiał on wprawdzie tylko „kibicował“ p. Praussowej. Bo „kibic“ to on jest.

Z RUCHU SZKLARZY.

ROZWÓJ ORGANIZACJI W PIOTRKOWIE.

Oddział Szklarzy naszego Związku w Piotrkowie coraz bardziej krzepnieje na siłach. Na czele tego Oddziału stanęli starzy Związkowcy, doświadczeni organizatorzy szklarzy, którzy zakładali pierwszą organizację szklarzy i długi czas jej przewodzili.

Związek nasz powstał w Piotrkowie w niezmiernie ciężkich warunkach. Po wykluczeniu Związku Szklanego z Komisji Centralnej i po rozprószeniu tego Związku, ogół hutników został zdezorjentowany. Przy naszym Związku stanęli starzy Związkowcy, garść zaś trzymała się dogorywującego Związku Szklanego, inni nieświadomi i słabi poszli do Związku B. B. S.

Były więc w Piotrkowie trzy organizacje szklarzy. Takiego rozbicia robotników szklarskich, jak jest w latach 1929 i 1930 — dotychczas jeszcze nie było.

Jednak zdrowa myśl o zdrowej, uczciwej organizacji zwycięża. Dziś już w Piotrkowie znikł zupełnie z powierzchni dawny Związek Szklany, a także rozpadł się doszczętnie Związek B. B. S. Ostatnio skarbnik tego Związku zwrócił członkom resztę wkładek i zgłosił przystąpienie do naszego Oddziału.

Pozostał więc tylko nasz Oddział Szklarzy. Przetrwał burze, przeszedł i wytrzymał ogniową próbę ataków komunistów i faszystów z B. B. S.

Fakt ten ma wielkie znaczenie, to też hutnicy zaczynają coraz większego zaufania nabierać do naszego Związku i coraz liczniej przystępują na członków, co nas utwierdza w przekonaniu, że nie daleka jest chwila kiedy w Piotrkowie Oddział Szklarzy naszego Związku będzie stanowić potęgę, z którą będą się musieli liczyć potentaci szklascy.

Po rozpadnięciu się dawnego Związku Szklanego, przywódcy próbowali utrzymać się za wszelką cenę na powierzchni, ale wysiłki ich spełzły na niczem. Ostatnio zaś zostali pociągnięci do odpowiedzialności za komunistyczną działalność. Śliwiński został skazany na 1 rok więzienia. Mozdrzeń, przewodniczący P. P. S. lewicy na 4 lata więzienia.

ZAMYKANIE HUT SZKLANYCH.

W maju szereg hut szklanych wygasiło piece i zredukowało robotników.

W Piotrkowie od 3 maja zamknięto hutę „Kara“ i zredukowano 445 robotników. Huta „Hortensja“ zredukowała 810 robotników.

Huty taflowe w Szczakowej i Ząbkowicach wypowiedziały pracę wszystkim robotnikom na czas nieograniczony.

Podobne redukcje przeprowadzono w wielu innych hutach, wyrzucając na bruk tysiące hutników.

BIAŁYSTOK.
ZDRADZIECKA ROBOTA KOMUNISTÓW.

Resztki komunistycznych warchołów, które pozostały w Białymstoku, nie mogły znieść powstania i rozwoju Oddziału naszego Związku w tej hucie. Kręcili i bruździli, aby tylko rozbić nasz Oddział. Kiedy im się to nie udało, namówili dziewczyny do strajku w końcu kwietnia. Strajk dziewczyn o podwyżkę się nie udał, bo stanęła tylko jedna zmiana. Fabrykant wydalił wszystkie strajkujące. Wówczas to czemprędzej zwrócono się do naszego Związku do tow. Kapitułki o pomoc i ratunek. Tow. Kapitułka wystarał się, że fabrykant zgodził się przyjąć z powrotem wydalone za strajk dziewczęta, a w sprawie podwyżki miała się odbyć osobna konferencja 5 maja.

Komunistyczne warchoły, przewidując, że nasz Związek może się wystarać także o podwyżkę i

wtedy jeszcze większe zdobędzie zaufanie robotników, postanowili za wszelką cenę niedopuścić do tego.

To też na zebraniu dziewcząt w dniu 28 kwietnia, zwołanem przez tow. Kapitułkę, wszczęli burdę, aby rozbić zgromadzenie. Tow. Kapitułka wyliczył im wszystkie grzechy, wypomniał jak to komuniści sabotowali i łamali poprzedni strajk o podwyżkę dla dziewcząt, jak to nasz Związek zmusił fabrykanta do stosowania angielskiej soboty, a komuniści zbierali podpisy, że zgadzają się pracować 8 godzin w soboty.

Komuniści nie mogąc słuchać tych zarzutów wynieśli się do lokalu P. P. S. lewicy i tam po swojemu uchwalili prowadzić akcję o podwyżkę. Dla zachęty postawili żądania podwyżki nie tylko dla dziewcząt, lecz i dla majstrów. O te żądania strajkowali tydzień, a po tygodniu fabrykant zagroził redukcją, więc wszyscy przylecieli przeprosić fabrykanta i poszli do pracy bez żadnej podwyżki.

Oto pokazali swoją rewolucyjność.

Dodać musimy, że tow. Kapitułka przed strajkiem wymógł na fabrykancie przyrzeczenie, że dziewczętom da podwyżkę, a wysokość jej miała być później ustalona. I wtedy wmieszali się komuniści, strajkowali i przegrali, narazili robotników na straty.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

ŻYWIEC.

Konferencja Oddziałów.

W niedzielę dnia 25 maja br. odbyła się w sali Rady Związków Zawod. w Żywcu konferencja powiatowa naszego Związku przy bardzo licznym współudziale delegatów.

Przewodniczyła tow. Pilarzowa, sekretarzował tow. Frydrych Leon. Referat o ogólnej sytuacji w kraju wygłosił tow. Sum, a o położeniu w Związkach tow. Jarek. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos tow. tow. Łodziana, Janota, Szymik, Suchońska, Frydrych i wielu innych, powzięto uchwały zmierzające do poprawienia stanu organizacyjnego. Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw konferencję zakończono.

ŻYWIEC „SIŁA".

Cofnięcie redukcji obniżek.

W fabryce naszej ostatnio powstało wiele zatargów, albowiem firma z powodu pogorszenia się konjunktury i kryzysu ogólnego, chciała przedewszystkiem robić oszczędności na robotnikach. Wprowadzono na próbę akord, jednak stawki były tak niskie, że robotnicy z trudem wychodzili na płacę dniówkową, lub też bardzo mały odsetek zarabiali ponad dniówkę. Wobec tego domagali się podwyższenia stawek akordowych, na co firma mimo kilkakrotnych konferencji nie chciała się zgodzić. Ostatnio przymusem wprowadzono nową kategoryzację płac, pogarszającą wielu robotnikom ich dotychczasowy zarobek, oraz wydalono 8-miu tow. a to przeważnie członków Zarządu i delegatów.

W celu załatwienia powyższych spraw odbyły się w dniu 26 i 27 maja br. pertraktacje, początkowo przy współudziale Insp. Pracy, które po ciężkich obradach doprowadziły do pomyślnego rezultatu. Wypowiedzenie robotników, oraz nowa kategoryzacja płac zostały przez firmę wycofane. Bezstronnie zaznaczyć należy, że dzięki ustępliwości i rozumnemu stanowisku właściciela tej fabryki p. Neumana — nie doszło do długiego strajkowego zatargu, któryby dla obydwu stron przyniósł niepowetowane szkody. Głównym powodem nieporozumień jest dyrektor tejże fabryki, który jest osobą bardzo nerwową, przyczem nie zna języka polskiego, co powoduje niejednokrotnie wiele nieporozumień — prowadzących stopniowo do poważnych zatargów. Przypuszczamy, że po ostatnich wyjaśnieniach i załatwieniu spornych spraw — stosunki ułożą się ku zadowoleniu obydwu stron.

GOLESZÓW.

W obliczu redukcji.

W dniu 21 maja br. odbyło się Walne Zgromadzenie robotników cementowni, na którem dokonano wyboru nowego Zarządu

Sprawozdanie kasowe zostało złożone i ogłoszone już w jednym z poprzednich Nr. naszego pisma, zaś wybór Zarządu i delegatów odbył się dopiero w dniu 21 bm. albowiem fabryka była unieruchomioną do połowy kwietnia br.

Na zgromadzeniu powyższem referat o sytuacji gospodarczej wygłosił tow. Sum. Z powodu nieuruchomienia robót budowlanych cementownia nasza, zaczyna ponownie redukować i chce stan robotników zmniejszyć do 800, co oznaczałoby redukcję 400 robotników. Dążeniem firmy jest, by pozbyć się przedewszystkiem starych robotników, mniej do pracy zdolnych, bez względu na przepracowany przez nich czas. Na zgromadzeniu zapadła jednomyślna uchwała, polecająca Zarządowi Oddziału niedopuścić do zredukowania tych robotników z powodu braku ubezpieczenia na starość. Odśpiewaniem „Czerwonego" zakończono to bardzo liczne i imponujące zgromadzenie

WĘGIERSKA GÓRKA.

Uzyskanie dodatku świątecznego.

Dnia 6 maja br. odbyła się w dyrekcji dóbr Arcyksiążęcych w Żywcu konferencja w sprawie wypłacenia robotnikom dodatku świątecznego. Sprawa ta odwlekła się z powodu wyjazdu Insp. Pracy na kilka tygodni do Warszawy, oraz braku czasu, jednak została całkowicie pomyślnie załatwioną. Po pertraktacjach, w których ze strony Związku brał udział tow. Jarek i Sum, ze strony robotników tow.: Golec Tomasz, Wojtyła Feliks,

Jarco Franciszek i Czech Karol, przy współudziale Insp. Pracy p. inż. Bortkiewicza, ustalono, że robotnicy otrzymają do dodatku dopłatę (za r. 1929) do wysokości 12-to dniowego zarobku, a na przyszłość już bez dalszych trudności. Dodatek ten wynosić będzie 2-tygod. zarobek, płatny w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

CIESZYN — (Zamkowe Zakłady Przemysłowe).

Żądanie podwyżki.

Robotnicy tutejszego browaru na zgromadzeniu odbytem w dniu 27 kwietnia 1930 r. po referacie tow. Suma w sprawie ogólnej sytuacji gospodarczej, oraz po przeprowadzonej dyskusji, uchwalili wystosować do Zarządu browaru żądania podwyższenia płacy i deputatu piwa.

W sprawozdaniu z wyborów do nowego Zarządu zaszły pewne pomyłki, dlatego dodatkowo podajemy, że sekretarzem wybrany został tow. Zając Karol, zast. jego tow. Kolarczyk Jerzy, a do Kom. Rew. tow. Sztekla Józef i Paweł Lorek.

OŚWIĘCIM I.

Żądanie podwyżki dla sezonowych.

W sobotę dnia 24 maja b. r. odbyło się w sali Zw. Zaw. zgromadzenie robot. fabryki papy Kuźnickiego pod przewodnictwem tow. Kłysia. Po referacie tow. Suma o położeniu klasy robotniczej w obecnym czasie, przyjęto uchwały na jednomyślne żądanie robotników sezonowych tej fabryki, by wystąpić z żądaniem podwyższenia płacy do minimum obowiązującego dla takichże robotników w tut. Okręgu przemysłowym. Dla informacji podajemy, że robotnicy sezonowi tejże fabryki są bardzo nisko wynagradzani, albowiem płaca ich wynosi od 3.20—4.— zł. na dniówkę.

ZE SZCZAKOWEJ.

Oszczerstwa B. B. S-u.

Zawodowi oszczercy z B. B. S. wściekli są, że nie udało im się opanować cementowni „Szczakowa“ za pomocą agitacji, więc rozpoczęli kampanję oszczerstw przeciw miejscowym działaczom klasowego Związku Chemicznego. — Tarnowski „Przedświt“ bebesowski (któremu jeszcze nie świta w głowie, bo się zwie „Przedświt“), przyczepił się do tow. Jamroza, Tukaja i Prostaka, usiłując poderwać zaufanie robotników do swoich delegatów. — Nie będziemy polemizowali z takim piśmidłem, jak „Przedświt“. — Stwierzamy tylko, że tow. Jamroz, Tukaj i Prostak są ludźmi na wskroś uczciwymi, mają czyste ręce i nikt im żadnych niemoralnych czynów zarzucić nie może. — Tow. Jamroz jest od wielu lat przewodniczącym miejscowej organizacji zawodowej i cieszy się zaufaniem robotników, ponieważ obowiązki przewodniczącego i delegata robotników spełnia uczciwie, za co na wszystkich Zjazdach związkowych, wybierano go do Głównego Zarządu a w dawnym Związku Czechowickim, ostatnio był wice-prezesem Związku t. j. zastępcą Czumy. — Obecnie gdy tow. Jamroz nie poszedł do zdradzieckiej partji B. B. S. wraz z Czumą, bojówkarze B. B. Sowscy z zemsty starają się obryzgać błotem dobre imię tow. Jamroza. — Ale te usiłowania nie odniosą skutku, gdyż robotnicy znają tow. Jamroza, jako sumiennego i uczciwego działacza.

Tow. Prostakowi B. B. S. nie może postawić żadnych zarzutów, więc chcą mu przykleić łatkę, że go wyrzuco z wojska za oszustwo. — Zarzut to kłamliwy i oszczerczy, bo tow. Prostak ma świadectwo nienagannej służby wojskowej. — A jeśli redaktor tarnowskiego „Przedświtu“ cierpi na swędzenie skóry, to za tego rodzaju zarzut, może sobie posiedzieć za kratkami.

Również i tow. Tukajowi nie mogą nic zarzucić, więc starają się go ośmieszać z czego jednak drwi sobie tow. Tukaj, i z nim wszyscy znający tow. Tukaja robotnicy.

Ale warto podnieść, że właśnie organ B. B. S., organ bojówkarzy i zaprzedańców sanacji sili się na stawianie zarzutów ludziom czystym, podczas gdy cała B. B. S. roi się od mętów społecznych, notorycznych złodziejaszków, bandytów i nożowników. — Nie lepsi są też B. B. Sowcy w Szczakowej. — Karczmarz Forst, skompromitowany za działalność w konsumie z okresu aprowizacji, kiedy przydzielał sobie i swej rodzinie i swej „oblubienicy“ mąkę pszenną, a chore dzieci robotników nie mogły mąki otrzymać, mimo, że lekarze przepisywali ścisłą djetę. — A jak Forst postępował jako mąż i ojciec, to lepiej nie pisać, bo wstyd i wiedzą o tem wszyscy w cementowni. — Inny B. B. Sowcy, to albo analfabeci, jak Dyląg, którzy nie zdają sprawy z tego co czynią, albo też nożownicy lub awanturnicy. — Bronek, zwany Krzywoustym, awanturnik i gorący zwolennik alkoholu i Piłsudskiego; Bialik Franciszek takiż sam jego kolega i częsty gość Sądu Grodzkiego, Stawiarz i Sobek Sowizdrzał nie gorszy od poprzednich, albo też Piętak Piotr zwany tu „Pietruś Marysin“. — Oto wszyscy zwolennicy Piłsudskiego, B. B. S., noża, alkoholu i spółki.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim ofiarodawcom tow. robotnikom rafinerji Vacuum w Czechowicach, składam podziękowanie za złożoną dla mnie składkę w kwocie zł. 81.40 podczas mej długiej choroby. **Fr. Glistak.**

Wszystkim tym, którzy z okazji śmierci żony mej Stanisławy wyrazili swoje współczucie, i brali udział w tym smutnym obrządku, a w szczególności Współtowarzyszom pracy, oraz członkom miejscowej orkiestry tą drogą składam serdeczne podziękowanie.

Tarchomin „Strem“. **Wojciech Zbucki.**

Za otrzymane od p. Dyrektora Marczyńskiego i współtowarzyszy pracy zł. 100 (sto) tytułem składki na tragicznie zmarłą siostrę moją Marję Pielak, wyrażam tą drogą podziękowanie i kwituje z odbioru.

Tarchomin „Spiess“. **Stanisław Pacek.**

Nakładca: Centralny Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej. — Wydawca i odpow. redaktor: Kazimierz Rusin. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarz. Ignac. Winiarskiego